

Andrzej Białkiewicz

Wspomnienie o Profesorze Wiktorze Zinie

A Posthumous Tribute to Professor Wiktor Zin

Sylwetka tak znakomitej postaci, jaką w polskiej kulturze i nauce był prof. Wiktor Zin, wymaga szerokiego opracowania. W krótkiej wypowiedzi, w której zapewne nie uda mi się uniknąć subiektywizmu, chciałbym syntetycznie przedstawić wybrane wątki dające obraz tego wszechstronnego i znakomitego twórcy.

Dla niektórych osób miejsce urodzenia jest wielce zobowiązujące, pozostawia trwałą ślad w życiu oraz staje się nie tylko źródłem wspomnień, ale w zasadniczy sposób inspiruje późniejsze dokonania. Wydaje się, że właśnie Hrubieszów z czasów minionych i tych całkiem współczesnych był dla Profesora motywem przewodnim w wielu dziełach jego działań. Wspominania o najbliższej rodzinie, o przyjaciółach i bardzo szerokim gronie ludzi z nim związanych wypełniały książki i opowiadania, a niezliczona ilość anegdot, którymi Profesor przeplatał rozmowy, zwykle w jakimś momencie dotykała hrubieszowskich sentymentów. Wypada nadmienić, że Hrubieszów prawa miejskie otrzymał już w 1400 roku, a pod koniec XV wieku był stolicą diecezji. O tej historii świadczą zachowane zabytki, jak chociażby dawny klasztor oo. Dominikanów, kościół św. Mikołaja, dwie cerkwie: jedna grekokatolicka, a druga prawosławna, dwór rodziny Du Chateau. Tam Stanisław Staszic założył słynne Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze, tam urodził się również Bolesław Prus.

Profesor urodził się w Hrubieszowie 14 września 1925 roku w domu przy ulicy Kilińskiego. Jego dziadek i ojciec prowadzili pracownię malarsko-pozłotniczą. Dziadek terminował w wielopokoleniowej pracowni mistrzów Bilińskich wywodzącej się z malarni króla Stanisława Augusta. W młodości Profesor bacznie obserwował wykonywane przez dziadka i ojca prace i był ich pojętym uczniem. W czasie okupacji w jego domu rodzinnym przebywało kilku profesorów – historyków sztuki i etnografów z uniwersytetu w Poznaniu,

którzy w rozmowach dzielili się swą wiedzą. Przez pewien czas mieszkał tam również Bolesław Leśmian. W Hrubieszowie pojawił się też uczeń Repina, profesor rysunku i malarstwa J. Aleksandrow, który był pierwszym nauczycielem Profesora w zakresie zasad geometrii, perspektywy i rysunku. Wkrótce opracował album z rysunkami Hrubieszowa, za który marszałek Edward Rydz-Śmigły przyznał mu stypendium umożliwiające naukę w gimnazjum. Niewątpliwie ta szczególna atmosfera rodzinnego domu i Hrubieszowa wywarła wpływ na jego późniejsze losy.

W roku 1946 Wiktor Zin przyjechał do Krakowa, gdzie rozpoczął studia na powstałym w roku 1945 Wydziale Architektury. Wydział ten, będący wówczas w ramach nowo utworzonych Wydziałów Politechnicznych przy Akademii Górniczej, do roku 1948 zajmował część pomieszczeń budynku nr 5 w Zamku Królewskim na Wawelu, a następnie został przeniesiony do budynku przy ul. Warszawskiej. W roku 1954 Wydziały Politechniczne zostały przekształcone w samodzielną uczelnię – Politechnikę Krakowską.

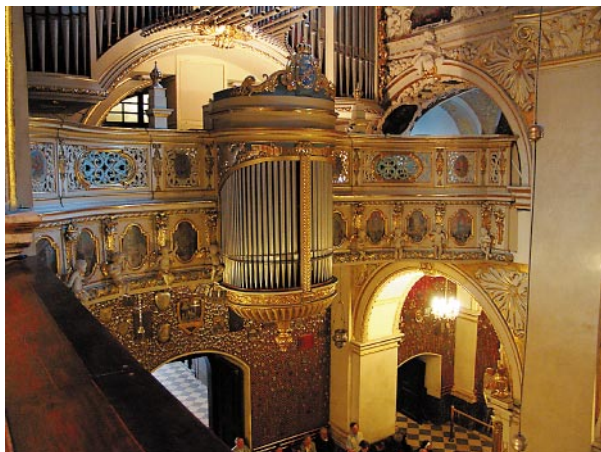
W swoich pamiętnikach Wiktor Zin w sposób szczególnie wspominał ten czas. *Obcowanie sam na sam z historią, przeszłością i pięknem zamku. Wykłady ze znakomitymi profesorami jakimi byli między innymi: Adolf Szyszko-Bohusz i Witold Dalbor, sprawiły że później tak mocno ukochałem zabytki i historię – szkoda tylko, że przygoda na Wawelu trwała zaledwie jeden rok.*

Jako student pierwszego roku Wiktor Zin został asystentem profesora Witolda Dalbora. W tym czasie często bywał zapraszany do pracowni prof. Ludomira Sleńdzińskiego¹, z którym zaczął współpracować. Wykonywał wówczas, również na zamówienia, wiele rysunków: pejzaży, portretów, detali architektonicznych. W tym czasie powstały ilustracje do atlasu anatomii, słynny *zielnik* oraz ilustracje i opisy detali odzyskanego ołtarza Wita Stwosza. Tak wspomina ten okres Profesor: (...) *w mojej artystycz-*

nej drodze – bo przecież architektura też jest zajęciem artystycznym – malarstwo odgrywało niepoślednią rolę. Ono bratało się z architekturą. I to od samego początku, kiedy miałem honor i radość spotkać się z Ludomirem Sleńdzińskim, prodziekanem Wydziału Architektury, a przed wojną dziekanem Wydziału Malarstwa na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Zdarzył o wszystkim jak zwykle przypadek. Mieszkając u Augustianów, miałem ustawiony zegar biologiczny na ranne wstawanie. Zrywałem się z łóżka już o godzinie piątej. A w pół godziny później byłem na Wydziale Architektury (...), na drugim piętrze był zakład rysunku, w którym swoją pracownię miał właśnie Sleńdziński. On też należał do grupy rannych ptaszeków, więc często spotykaliśmy się na korytarzu. Po którymś z kolei „Dzień dobry panie profeszore” zainteresował się bratnią duszą i zapytał, co tak wcześnie i tak często robisz na wydziale. Odpowiedziałem, zgodnie z prawdą, że po prostu tutaj znajdują dobre warunki do rysowania



Ryc. 2. Jasna Góra. Brama Jana Pawła II (fot. autora)
Fig. 2. Jasna Góra, the Gate of Jan Paweł II (photo: author)



Ryc. 3. Jasna Góra, kaplica Matki Bożej, prospekt organowy (fot. autora)
Fig. 3. Jasna Góra, the chapel of Mother of God, the church organ (photo: author)



Ryc. 1. Professor Wiktor Zin w obiektywie artysty fotografika Jana Zycha
Fig. 1. Professor Wiktor Zin as seen by the artist photographer Jan Zych

i pisania. To że rysujesz, mówi na to profesor, to oczywiste, bo przecież chodzisz na lekcje rysunku właśnie do mnie... Ale ja odpowiadam profesorowi, rysuję także inne rzeczy dla zarobku... Nie było wówczas stypendiów, pomoc z domu dostawałem skromną, więc musiałem kombinować, żeby przeżyć. Rysowałem pejzaże, portrety, często nawet z fotografii, po prostu na sprzedaż, na zamówienie. (...) Sleńdziński był naprawdę znakomitym rysownikiem i malarzem. (...) Więc czułem się naprawdę zaszczycony i nieco stremowany, gdy któregoś ranka profesor zaprosił mnie do swojej pracowni na herbatkę. Pamiętam doskonale tę chwilę. Pierwsze, co mnie uderzyło, po wejściu, to sztalugi, na których stał obraz Chrystusa z wizją naszej świętej Faustyny Kowalskiej. Były to czasy przyspieszonego tworzenia tzw. demokracji socjalistycznej i zapewne nie tylko władze uczelni miałyby zastrzeżenia do sakralnych zainteresowań profesora. Ale to był profesjonalista. Takie miał zamówienie, był wolnym artystą (...), a potem profesor Sleńdziński odstawił blejtram z dużym Chrystusem, a z tytułu wyjął inny, mniejszy, pędzlem naszkicowany. Zresztą znakomicie, bo przecież narysowanie dla niego ludzkiej twarzy czy ręki to była drobnostka. Jego wiedzę warsztatową i wprawę można by porównać z Botticellim. Powiedział: No spróbuj nadać charakter tej twarzy, plastyczności... ponieważ znałem techniki dziadka, więc wziąłem umbrę i lekką przecierką położyłem cień na twarzy Chrystusa, a potem to samo zrobiłem na draperii. Popatrzył na

mnie z uznaniem i powiedział: *No więc jesteś fachowcem. I tak się zaczęła nasza współpraca*².

O swoich studenckich czasach Profesor opowiadał dużo i często. Przypominam sobie jedną z rozmów, która szczególnie utkwiła mi w pamięci. Przed sześciu laty, kiedy kończyłem opracowanie dotyczące historii dydaktyki rysunku na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, zapytałem Profesora o początki, o to co stanowiło istotę problemu nauczania rysunku dla studentów architektury. Profesor rozpoczął studia z drugim rocznikiem nowo powstałego wydziału, a jego wybitne uzdolnienia rysunkowe oraz wyjątkowa wrażliwość plastyczna z pewnością skłoniły go do przemyśleń o rysowaniu na wydziale. Powiedziałem, że byłem zafascynowany jego rysunkami studenckimi, studiami postaci, głowy czy architektury. W pracach tych z jednej strony zawarta była niezwykła znajomość anatomii, budowy formy, a jednocześnie z drugiej strony fascynujący był ich wyraz plastyczny. Profesor stwierdził wówczas, że połączenie właśnie tych dwóch aspektów bywa trudne, ale właśnie to stanowi istotę nauczania rysunku dla architektów. Następnie Profesor zacytował mi maksymę wygłoszoną przez L. Sleńdzińskiego, która utrwaliła się w jego pamięci, że jeśli chce się osiąść doskonałość warsztatu rysunkowego czy malarskiego, to należy pamiętać, że natura ma zawsze rację. Stąd też trzeba rysować pejzaż, martwą naturę, modela, korzystając z przestrzennego wzoru. Powinno się jednak utrwalić, powtarzając wkrótce to samo, posługując się już wyłącznie pamięcią i zdobytym wcześniej doświadczeniem. Dalsza rozmowa dotyczyła celów, jakim służył oraz służy rysunek zarówno w edukacji architekta, jak i przyszłej jego pracy zawodowej. W tym miejscu można również przypomnieć często wygłoszoną przez Profesora opinię dotyczącą rysunku. *Rysunek dla architektów jest niewątpliwie tylko środkiem do uzyskania celu. Nie jest celem samym w sobie, jest ważną, ale nie jedyną częścią architektonicznego warsztatu. Przy pomocy rysunku architekt może inicjować swe działanie zmierzające do organizacji przestrzeni, może sprawdzać słuszność swych koncepcji. (...) Od biegłości opanowania rysunku w dużej mierze zależy zatem cały proces projektowania*³.

Profesor ukończył studia w 1950 roku i jego kariera naukowa związana była ściśle z krakowskim Wydziałem Architektury. Już w roku 1952 na podstawie dysertacji na temat atyki polskiej uzyskał stopień naukowy doktora z wyróżnieniem, a po kilku latach doktora habilitowanego. W roku 1967 Wiktor Zin otrzymał tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego, a w czerwcu 1979 roku profesora zwyczajnego. Od roku 1954 kierował katedrą Historii Architektury Polskiej. W roku 1970 na Politechnice Krakowskiej została wprowadzona nowa struktura organizacyjna, zlikwidowano dotychczasowe kate-

dry i wprowadzono instytuty. Dyrektorem Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków został Profesor. Funkcję tę pełnił do czasu przejścia na emeryturę. W latach 1962-1964 oraz 1971-1978 był dziekanem Wydziału Architektury.

Poza prestiżowymi funkcjami związanymi bezpośrednio z dydaktyką czy nauką, takimi jak udział w pracach Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej, pełnił także odpowiedzialne funkcje administracyjne. Był między innymi Głównym Architektem Krakowa, Przewodniczącym Krakowskiej Komisji Konserwatorskiej, Prezesem Towarzystwa Miłośników Historii Krakowa, Generalnym Konserwatorem Zabytków w randze Wiceministra Kultury i Sztuki, Przewodniczącym Międzyresortowej Komisji od spraw Rewaloryzacji Zabytkowych Zespołów Miejskich. Poza tym prowadził wykłady na wielu zagranicznych uczelniach, m.in. w Stanach Zjednoczonych, Meksyku, Ekwadorze, Jugosławii i na Węgrzech. Był członkiem Rady Stowarzyszenia Architektów Polskich oraz członkiem Meksykańskiej Akademii Nauk, laureatem Nagrody von Herdera, honorowym obywatelem miasta Quito, stolicy Ekwadoru. Otrzymał doktoraty honoris causa Politechniki Krakowskiej oraz Uniwersytetu Technicznego w Budapeszcie.

Praca naukowa sprowadzona do setek publikacji i książek nie oddaje w pełni jego zaangażowania i gigantycznego wysiłku włożonego w badania nad historią architektury polskiej. Niejednokrotnie dokonania Profesora i zespołów przezeń kierowanych korygowały dotychczasową wiedzę, na temat m.in. początków istnienia Krakowa, i rozślawiając tamtejsze środowisko naukowe w Polsce i za granicą, w tym w Stanach Zjednoczonych i Japonii. Jest to sfera jego życia, o której wiedzą ludzie ze środowisk naukowych, architektonicznych, a również ci, którzy współuczestniczyli w realizacji licznych projektów oraz w działaniach konserwatorskich. Jest to portret Profesora nieco inny niż obraz wspaniałego gawędziarza i rysownika z ekranu telewizora, znanego milionom ludzi.

Profesor był również inspiratorem kompleksowych działań konserwatorskich na rzecz ratowania zagrożonych miast, takich jak Zamość, Chełm, Opatów, Jarosław. Jako Generalny Konserwator Zabytków uratował od zagłady Panoramę Raclawicką, przyczynił się do wznowienia działalności przedwojennego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, urzeczywistnił postulat Stowarzyszenia Architektów Polskich dotyczący nadania statusu „architekta – twórcy”, spowodował powołanie Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa oraz zatwierdził wzniesienie pomnika Trzech Krzyży w Gdańsku, co nie pozostało bez wpływu na jego dalszą karierę w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Wyteżona praca projektowa przyniosła Profesorowi wiele realizacji na terenie całej Polski i poza jej granicami. Był autorem licznych projektów konserwatorskich. Jako realizacje krakowskie można wymienić np. przebudowę Rynku Głównego w końcu lat 60. XX w., rewaloryzację Wieży Ratuszowej, attyki Bonerowskiej, kościoła św. Wojciecha, św. Salwatora, kaplicy Myszkowskich, odbudowę Pomnika Grunwaldzkiego. Z projektów wykonanych dla klasztoru na Jasnej Górze zrealizowano przebudowę prospektu organowego w Kaplicy Matki Bożej, Bramę Jana Pała II oraz założenie urbanistyczne placu przy Domu Pielgrzyma. Poza tym Profesor wykonał niezliczone projekty współczesnych obiektów sakralnych i ich wnętrz, a także rezydencji mieszkalnych.

Trudno w krótkim tekście opisać bogactwo prac i dokonań Profesora, ale nie można pominąć jego spotkań z teatrem. Kierował bowiem pracami scenograficznymi do wielu przedstawień operowych we Wrocławiu, Warszawie, Łodzi, Gdańsku, a nawet Tokio. Spotkanie z muzyką nie było przypadkowe, fascynował się nią bowiem od dzieciństwa.

Opowieści ilustrowane szybkimi szkicami były dziedziną aktywności prof. Wiktora Zina z pewnością najbardziej znaną, bo przez prawie 30 lat pojawiającą się w telewizji w programach *Piórkim i węglem*. Kolejne cykle telewizyjne to: *Klub pod smokiem*, *Spotkania z zabytkami*, *Być tutaj*, *Nad Niemnem i Prypecią*, *Sztuka patrzenia*, *Opowieści domu rodzinnego*, *Tajemnice miejsc znanych*, *Wieczór z dziennikiem*. Wydobywanie piękna ukrytego w starych budowalach, rozpadających się chałupach, polskich krajobrazach, a także przybliżanie obrazów świata, z najpiękniejszych architektonicznie i pejzażowo miejsc, było specjalnością Profesora. Przekładał na język zrozumiały i dostępny naukowe wnioski i syntetyczne uogólnienia ze sfery sztuki, filozofii, archeologii, muzyki, budownictwa, a nade wszystko z zakresu ochrony dóbr kultury. Kreował bardzo złudne wrażenie, że wszystkie te zagadnienia, tak samo jak rysowanie, są w zasięgu poznania przeciętnego człowieka, a sięgnięcie po nie jest całkiem łatwe. Wszak przed kamerami Profesor wykonał około 30 tysięcy rysunków. Dostrzegał również zagrożenia współczesności. Kierował uwagę społeczeństwa na

dewastację otaczającego nas świata, twierdził, że *siedząc w poczekalni XXI wieku zaczynamy ponownie odkrywać uroki przyrody, tej cudownie ocalonej i nie skażonej jeszcze działaniem cywilizacji technicznej*⁴. Ostrzegając przed *erozją techniczną, polegającą na zamienianiu użytków rolnych i krajobrazu pól, łąk i lasów w przestrzeń zurbanizowaną*⁵, pożerającą środowisko naturalne w niebywałym tempie, w warunkach polskich około 100 ha dziennie. Owa niezwykła wrażliwość na wszelkie przejawy piękna, ale także zagrożeń stwarzanych przez współczesność, połączona z osobliwą, niespotykaną umiejętnością nawiązywania kontaktu z widzami, słuchaczami, czytelnikami, stwarzała Profesorowi wyjątkowe możliwości przekazywania wartości ponadczasowych przesłań. Ten unikatowy dar wypowiedzenia *pięknego słowa*, syntetycznych przemyśleń nad schyłkiem wieku, nad przemijaniem, ilustrowany muzycznie *Odą do radości* Ludwiga van Beethovena, został przedstawiony m.in. w inauguracyjnym wykładzie rozpoczynającym rok akademicki na Politechnice Krakowskiej i został entuzjastycznie nagrodzony długimi brawami na stojąco.

Ogromna znajomość zasad i prawideł funkcjonowania telewizji, jej mocy oddziaływania i kształtowania osądów, skłoniła zapewne Profesora do podjęcia tematu wypowiedzi podczas nadania mu doktoratu honoris causa Politechniki Krakowskiej. W obawie przed *globalizacją kultury* oraz unifikacją wartości kierujących *naszym życiem i osobowością*, w poczuciu zagrożenia płynącego z możliwości sterowania człowiekiem i jego mózgiem, Profesor uznał za potrzebne *ustanowienie władztwa nad ludzkimi osobowościami, moralnością i wykorzystaniem danego nam czasu (...) objętego międzynarodowymi rygorami. I nie będzie to działanie przeciw demokracji, lecz pomoc we wkroczeniu człowieka do następnego tysiąclecia. Dokonać tego można jedynie odnosząc się do Ewangelii. Bo inna ideologia jak dotąd nie istnieje*⁶.

Po przejściu na emeryturę nadal wykładał na Politechnice Krakowskiej, Akademii Górniczo-Hutniczej, w Wyższej Szkole Handlowej w Krakowie, Europejskiej Akademii Sztuk w Warszawie, gdzie pełnił funkcję prorektora oraz w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, gdzie był Kierownikiem Katedry Humanizacji Biznesu.

¹ Prof. dr art. mal. L. Sleńdziński w latach 1948-1954 był prorektorem Akademii Górniczo-Hutniczej ds. Wydziałów Architektury, Inżynierii i Komunikacji, a od 7 lipca 1954 r., a więc od dnia, kiedy przekształcono te wydziały w samodzielną uczelnię – Politechnikę Krakowską, został jej pierwszym rektorem i funkcję tę pełnił do roku 1956.

² J. Skrobot, *Zin architekt piękna*, Kraków 2003, s. 23, 24.

³ W. Zin, *Nauczanie rysunku, malarstwa i rzeźby dla architektów, wstęp do katalogu „Wystawa prac studentów”*, Kraków, maj 1979.

⁴ Cytaty z: *Nieużytki*, Home & Market, listopad 1993, s. 44,

45. Za: A. Białkiewicz, *Wiktor Zin, Hrubieszów jako motyw przewodni*, Dziennik Polski, rok LIV, nr 167; 18-19 VII 1998, s. 44.

⁵ *Ibidem*.

⁶ Cytaty zaczerpnięte z wykładu wygłoszonego podczas nadania prof. W. Zinowi doktoratu honoris causa Politechniki Krakowskiej, opublikowane w: *Nasza Politechnika*, nr 1/98, s. 2-5. Za: A. Białkiewicz, *Wiktor Zin, Hrubieszów jako motyw przewodni*, Dziennik Polski, rok LIV, nr 167; 18-19 VII 1998, s. 44.

Streszczenie

Profesor Wiktor Zin (1925–2007) ukończył w 1950 studia na Wydziale Architektury w Krakowie. Dwa lata później uzyskał stopień naukowy doktora i wkrótce doktora habilitowanego. W roku 1967 Wiktor Zin otrzymał tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego, a 1979 roku profesora zwyczajnego. Od roku 1954 kierował katedrą Historii Architektury Polskiej, a w roku 1970 został Dyrektorem Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków, funkcję tę pełnił do czasu przejścia na emeryturę. W latach 1962–1964 oraz 1971–1978 był dziekanem Wydziału Architektury.

Był członkiem Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej, Głównym Architektem Krakowa, Przewodniczącym Krakowskiej Komisji Konserwatorskiej, Generalnym Konserwatorem Zabytków w randze Wiceministra Kultury i Sztuki, Przewodniczącym Międzyresortowej Komisji od spraw Rewaloryzacji Zabytkowych Zespołów Miejskich. Był członkiem Rady Stowarzyszenia Architektów Polskich oraz członkiem Meksykańskiej Akademii Nauk, laureatem Nagrody von Herdera. Otrzymał doktoraty honoris causa Politechniki Krakowskiej oraz Uniwersytetu Technicznego w Budapeszcie.

Niejednokrotnie dokonania Profesora w zakresie badań nad historią architektury polskiej korygowały dotychczasową wiedzę. Wyteżona praca projektowa przyniosła Profesorowi wiele realizacji na terenie całej Polski i poza jej granicami. Był autorem licznych projektów konserwatorskich.

Opowieści ilustrowane szybkimi szkicami były dziedziną aktywności prof. W. Zina z pewnością najbardziej znaną. Wydobywanie piękna ukrytego w starych budowlach, rozpadających się chałupach, polskich krajobrazach, a także przybliżanie obrazów świata, z najpiękniejszych architektonicznie i pejzażowo miejsc, było specjalnością Profesora. Przekładał na język zrozumiały i dostępny naukowe wnioski i syntetyczne uogólnienia ze sfery sztuki, filozofii, archeologii, muzyki, budownictwa, a nade wszystko z zakresu ochrony dóbr kultury. Dostrzegał również zagrożenia współczesności. Kierował uwagę społeczeństwa na dewastację otaczającego nas świata, ostrzegał przed erozją techniczną. Owa niezwykła wrażliwość na wszelkie przejawy piękna, ale także zagrożeń stwarzanych przez współczesność, połączona z osobliwą, niespotykaną umiejętnością nawiązywania kontaktu z widzami, słuchaczami, czytelnikami, stwarzała Profesorowi wyjątkowe możliwości przekazywania wartości ponadczasowych przesłań.

Abstract

Professor Wiktor Zin (1925–2007) graduated from the Faculty of Architecture in Krakow in 1950. Two years later, he obtained his PhD and then his habilitation. In 1967, Wiktor Zin received the title of *Professor Extraordinarius*, and in 1979 *Professor Ordinarius*. Since 1954 he took the chair of History of Polish Architecture, and in 1970 he was nominated the Head of the Institute of Architectural History and Landmark Conservation, which function he performed until his retirement. From 1962 to 1964 and from 1971 to 1978, he was the Dean of the Faculty of Architecture.

He was a member of the Central Qualification Commission, the General Architect of Krakow, the head of the Cracovian Conservation Commission, the General Landmark Conservator in the rank of vice-minister of the Ministry of Culture and Art, the head of the Inter-ministerial Commission on the Conservation of Landmark Municipal Complexes. He was a member of the Board of Polish Architects Association, a member of the Mexican Academy of Science, and a laureate of von Herder Prize. He was awarded honorary degrees by the Krakow Polytechnic (Krakow University of Technology) and the Technical University in Budapest.

Many times Professor's achievements in the research on history of Polish architecture altered the previously held beliefs. His intensive project work resulted in numerous realizations all over Poland and abroad. Professor was the author of numerous conservation projects.

Telling stories illustrated by quick sketches was the activity for which Professor Wiktor Zin was certainly the best known. Uncovering the beauty hidden in old buildings, dilapidated cottages, Polish landscapes, and popularizing images of the world from the sites with the most beautiful architecture or the most magnificent landscapes were the Professor's specialty. He translated scientific conclusions and synthetic generalizations from the fields of art, philosophy, archaeology, music, architecture and – most of all – cultural heritage preservation into a generally comprehensible and accessible language. He also perceived modern threats and drew the society's attention to the deterioration of the surrounding world, warning against technological erosion. This unique sensitivity to all the manifestations of beauty as well as dangers posed by the modern world, combined with the rarely encountered interpersonal skills allowing him to communicate easily with viewers, listeners or readers, enabled the Professor to successfully convey his messages emphasizing timeless values.